

Kuryer Poznański.

Nr. 140. Redaktor odpowiedzialny Sroda, 22 czerwca 1881. Rok X. Nikazy Gruszczyński.

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświatnych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 marek 50 fen., w cesarstwie niemieckim 9 marek 15 fen., w Austrii i Węgrzech 6 guldenów, we Francji, Belgii, Szwajcarii i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna z doliczeniem odpowiedniego portowca. — Biuro redakcyjne przy placu Wilhelmowskim Nr. 18 w podwórzu (na prawo) na pierwszym piętrze w drukarni Jarosława Leitzera. — Ogłoszenia przyjmują się w ekspedycji jako też u pp. R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hali, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgarcie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Hasenstein & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie, Frankfurcie, Genewie, Halli n. S., Hanowerze, Kolonii Lausanne, Lipsku, Tuboe, Norymberdze, Pradze, Stuttgarcie, Wiedniu, Zurychu; Daube & Comp. w Frankfurcie; H. Albrecht w Berlinie, Friedrichstrasse Nr. 74; Havas Laffitte & Comp. w Paryżu, place de la Bourse 8. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego siedmiolatemego 15 fen., Reklamy 30 fen., tłumaczenie na język polski bezpłatnie.

POZNAŃ 21 czerwca

W Carogrodzie rozpocznie się niezadługo wielki proces polityczny, który, jak się spodziewać można, przyczyni się do wyjaśnienia tych tajnych sprzecz i wpływów, jakie z sobą walczyły w stolicy padyszachów tureckich w ostatnim lat dziesiątku. Z tych tedy względów zwracając na proces ten uwagę naszych czytelników, podajemy poniżej kilka szczegółów historycznych, na podstawie których toczyć się będzie ta wielka rozprawa sądowa. Jak wiadomo, zarządził był obecnie panujący sultan Abdul Hamid śledztwo w sprawie zamordowania Abdul Azisa, podobno z inicjatywy cara Aleksandra III, który, wysyłając do Carogrodu nadzwyczajnego ambasadora z notyfikacją o wstąpieniu swym na tron, zwrócił uwagę sultanowi na to, że w czasie, kiedy tak straszliwe wykonane bywają zamachy na życie monarchów, i mordery Abdul Azisa powinni ponieść zasłużoną karę. Ustanowiona przez Abdul Hamida komisja śledcza wykryła, iż w zamordowaniu Abdul Azisa wzięło udział trzynaście osób, pomiędzy temi czterech paszów, jako intelektualni sprawcy i kierownicy spisku. Najznakomitszą osobistością pomiędzy oskarżonymi jest i Midhat pasza, były wielki wezyr i głowa młodo-tureckiego stronnictwa! Uwieszenie jego nastąpiło wśród niezwykłych okoliczności. Kiedy reszta oskarżonych znajdowała się już za kratą więzienną, przeciw Midhatowi postanowiono wymierzyć cios niespodzianie. Kiedy do Smyrny nadszedł rozkaz uwieszenia, miał Midhat zaledwie tyle czasu, że zdolał wymknąć się z rąk wysłanych siewaczy, uchodząc tylnymi drzwiami z swego pałacu do konsulatu francuskiego, prosząc go o opiekę na mocy prawa przylatku. Oświadczył on dalej wobec konsułów mocarstw gotowość oddania się w ręce sprawiedliwości pod warunkiem, że dozwolonym mu będzie popłynąć do Carogrodu pod obcą flagą i że mocarstwa europejskie dadzą gwarancję, iż trybunał sądowy, przed którym krótkami ma stanąć, sprawiedliwy wyda wyrok. Tymczasem wojska tureckie otoczyły konsulat francuski, ażeby uniemożliwić Midhatowi ucieczkę. Mocarstwa europejskie, zwołane w tej sprawie, rozstrzygnęły, iż oskarżony o zbrodnię kryminalną rościć nie może pretensji do opieki prawa azylu a konsul francuski otrzymał instrukcje, ażeby ani chwili dłużej nie dawał zbiegowi schronienia. Midhat oddał się tedy władzom tureckim, uzyskawszy poprzednio uroczyście przyrzeczenie, że w sprawie jego rozstrzygać będzie sąd jawny.

Dziwnym zrządzeniem losu nastąpiło to uwieszenie równocześnie z powołaniem na ministra spraw zagranicznych Ignatiewa, byłego ambasadora rosyjskiego przy Porcie i największego wroga Midhata. Okoliczność ta zdaje się dowodzić, że Ignatiew bierze dziś pomstę na swym antonagście, który podczas swego wezratu tak umięciwie pokrzyżował całe jego plany. Nie ulega wątpliwości, że przy detronizowaniu Abdul Azisa czynną odgrywała rolę dyplomacja angielska. Sultan ten zostawał całkiem w mocy generała Ignatiewa, który bardzo zżecznie umiał wyzyskiwać swój wpływ na korzyść polityki rosyjskiej. Po zamordowaniu konsułów francuskiego i niemieckiego w Salonice (10 maja 1876) poczęła ambasador rosyjski odgrywać komedię, symulując, jakoby obawiał się o własne życie. Zabarykadował się w swym pałacu i kazał się strzedz dzień i noc przez uzbrojonych od stóp do głów Czarnogórców. Sultana zaś straszny rychłym powstaniem, nakłaniając go, ażeby osobę swą i stolicę powierzył żołnierzom rosyjskim. Na okręcie rosyjskim znajdowało się kilka batalionów rosyjskich, gotowych każdej chwili zawinąć do złotego rogu. Dyplomacja angielska w Carogrodzie poczyniła tedy podkładać kontrminy w celu sparaliżowania zabiegów rosyjskich. Czas nagli. W dniu 13 maja napisane zostało znane memorandum berlińskie, zagrażające podkopaniem wpływu i znaczenia Anglii. Dnia 30 maja miało być memorandum to wręczone sultanowi. I tegoż samego dnia pozabawiony został tron Abdul Azis i obwołany sultanem Abdul Murad, a ówczesny premier angielski, lord Beaconsfield, mógł być z właściwym sobie sarkazmem zakomunikować Izbie, że wręczenie memorandum nie będzie prawdopodobnie potrzebne. Zanim nowy sultan zdolał przesłać mocarstwom notyfikacją o wstąpieniu swym na tron, już ambasador angielski, sir Henry Elliot, otrzymał z Londynu polecenie złożyć w imieniu rządu powinszowanie nowemu władcy tureckiemu. Ale i generał Ignatiew nie zasypiał pola. W Bosforze stał na kotwicy statek rosyjski, gotów zdetronezowanego sultana powieść do Odessy. Kiedy ówczesni trumfirowie turecy, Rużdi, Hussein i Midhat paszowie, dowiedzieli się o planie Ignatiewa, obostrzono areszt Abdul Azisa, a dnia 4go czerwca znaleziono go bez życia. Zdetronizowany sultan, jak wówczas rozgłoszono, miał własną ręką przecięć pasmo dni swoich za pomocą nożyce, które znaleziono przy jego boku. Na dniu 31 sierpnia 1876 r. następuje detronizacja Abdul Murada i wyniesienie na tron obecnie dziś panującego Abdul Hamida. Midhat pasza popada w nielaskę, sultan składa go z urzędu w dniu 5 lutego 1877 a trybunał sądowy skazuje go na śmierć pod pozorem, że oskarżony poprzysiął upadek dynastji osmańskiej i postanowił wynieść na tron Ismaila paszę, wicekróla Egiptu. Wyrok ten powitano w Petersburgu z wielką radością jako zwycięstwo odniesione nad Anglią. Sultan zamienia karę śmierci na wygnanie i Midhat pasza wyjeżdża do Londynu, gdzie wspiera radą swą i doświadczeniem lorda Beaconsfielda. Traktat berliński niweczy wpływ rosyjski w Carogrodzie, Anglia znów triumfuje i sultan, ulegając parciu amba-

sadora angielskiego, odwołuje Midhata z wygnania i mianuje go gubernatorem Syrii. Następuje tymczasem upadek gabinetu torysowskiego, Gladstone obejmuje rząd, łączy się z Rosją, i stanowisko gubernatora syryjskiego poczyni się chwiać. Kiedy Midhata sprowadzono do Carogrodu, cały świat sądził, że padnie ofiarą potężnych swych wrogów. Tymczasem pozycya Midhata znacznie się polepszyła i rozgłoszono nawet, że Abdul Hamid, odbywszy z nim dłuższą konferencyę i przekonawszy się, że oskarżony zmuszony był jedynie okolicznościami politycznymi do wzięcia udziału w zamordowaniu Abdul Azisa, przywrócił go znów do łaski, a nawet, jak pisano, chciał go zamianować wielkim wezyrem. Sultan nosił się nawet z myślą przytłumienia całego procesu; zdołał go jednak przekonać, że byłby to krok bardzo niebezpieczny. Proces pójdzie zatem swoją drogą. Postanowiono przeciw nie zwolnywać osobnego trybunału. Cały świat polityczny z wielkiem zainteresowaniem śledzić będzie przebieg tego wielkiego procesu, który, jak się zdaje, przyczyni się niemal do wyjaśnienia ostatniej kryzys wschodniej.

Z bieżących spraw politycznych najczęściej zwracają na siebie uwagi pożałowania godne wypadki w Marsylii, na które wskazywaliśmy w wczorajszym naszym „Przebiegu“. Blizsze szczegóły krwawych tych zajść znajdzie czytelnik pod właściwą rubryką, gdzie podajemy zarazem w telegraficznym streszczeniu mowę prezesa ministrów Ferry'ego w Epinal i mowę Gambetty w St. Mandé podczas bankietu tokarzy. Tutaj kilka tylko uwag. Prasa berlińska, ubolewając obłudnie nad wypadkami w Marsylii, zamieszcza szczegółowe ich opisy i przestrzega, ażeby nie dawano wiary faktom podanym przez półurzędową agencyę Havasa, gdyż są tendencyjne zestawienie i usiłują zwałić winę na Włochów, którzy są „rzeczywiście całkiem niewinni i prowokowani, zmuszeni byli stawać w obronie własnego życia.“ Korrespondent National-Ztg. opowiada nawet rzeczy, które, gdyby faktycznie zaszły, nie zdołaliby ich ukryć. I tak pisze, że pospólstwo francuzkie pochwyliło prezesa klubu włoskiego, kiedy tenże szedł do konsulatu włoskiego, i chciało go rzucić w wodę. Inny znów Włoch został według tegoż korespondenta wzięty do morza, z kąd się zdołał uratować. Tendencyja tu zbyt widoczna, iżby potrzeba zbijać te kłamliwe doniesienia. Fakta te jednak powtarzać będzie prasa włoska i w ten sposób wzmacniać się będzie nienawiść przeciw Francuzom. Rozprawy w francuzkiej Izbie deputowanych (zobacz rubrykę „Francuzi“) wyjaśniły, że nie Francuzi, tylko Włosi wywołali te krwawe burdy marsylijskie, a powód do nich dał swym nierozważnym gwizdaniem z balkonu klubu włoskiego podczas defilady powracającego z Tunisu wojska francuzkiego.

Mowy Ferry'ego i Gambetty mają znaczenie agitacyjne. Po odrzuceniu przez senat wniosku deput. Bardoux i sparaliżowaniu przez Izbę deputowanych planu Gambetty, pragnącego przyspieszyć zamknięcie parlamentu, rozbiło się stronnictwo republikańskie na dwie wielkie frakcje: umiarkowanych republikańców i partję eksdyktatora. Naczelnicy obu tych odłamów republikańskich stawają dziś w obronie swęj chorągwi. P. Ferry wygłasza mowę w Epinal a Gambetta w St. Mandé. Mowa prezesa ministerstwa dowodzi, że żywy, tyranizowane dość długo przez marszałka Izby, poczęły się na siłach i nie pozwolą sobie tak łatwo wyrwać z rąk odniesionego zwycięstwa. P. Ferry podaje wyborcom sposób, w jaki zdołają utrzymać republikę umiarkowaną, wyrażając nadzieję, że w przyszłych wyborach zmniejszy się liczba deputowanych partji monarchicznej i zapobieży się koalicyi jej z radykałami. Dla tego też, zdaniem ministra, należy porzucić myśl rewizji konstytucyi, gdyż ta rozbiłaby republikanów, i wypadłaby na korzyść wrogów republiki. P. Ferry nie zapomniał i o zwolennikach głosowania według list i dał im niedwuznacznie do zrozumienia, ażeby porzucili swe marzenia, gdyż nie znajdą poparcia u wyborców. Mowę swą zakończył prezes ministerstwa apoteozą prezydenta republiki, który, jak się wyraził, jest najmędrszym pomiędzy mądrymi. — Widoczna to aluzya do p. Gambetty. — Mowę Ferry'ego pochwalają dzienniki republikańskie i oświadczają, że odpowiada ona całkiem usposobieniu większości kraju; o mowie marszałka Izby zupełnie milczą, chociaż i ona nie jest bez znaczenia, a mianowicie ten jej ustęp, w którym dawna przypomina się prawda, że choć możne usiłowania nie zawsze uwiecznione bywają pomyślnym skutkiem, nie należy jednak ustawać w pracy, gdyż co dzisiaj się nie powiedzie, jutro powieść się może. — Gambetta oświadczył w końcu, że tylko w jednym okręgu ubiegać się będzie o krzesło poselskie. Eksdyktator nie traci nadziei, że ostatecznie odniesie zwycięstwo; chwiliowo jednak ponosi klęskę. Wystąpienie jego w St. Mandé nie zdołało wywołać zapalu pomiędzy słuchaczami, gdy tymczasem mowę Ferry'ego powitali zebrani hucznymi oklaskami.

* Posiedzenie Zarządu Centr. Towarz. Gospod. wspólnie z Delegowanymi Tow. roln. fil., odbędzie się dnia 4 lipca 1881 r. t. j. w poniedziałek o godzinie 11 przed południem w Bazarze na małej salce.

Porządek dzienny:

1) Zagajenie posiedzenia przez prezesa i zapisanie się na liście obecnych. 2) Odczytanie protokółu z przeszłego posiedzenia. 3) Projekt p. Wł. Moszczeńskiego, dotyczący utworzenia po Tow. roln. fil. komisji doradczych gospodarzy. Referent: Wołoskodawca. 4) Wniosek pana Włodz. Wolniewicza i Towarzyszy, dotyczący systematycznego wynagradzania służby gospodarzy. Referent: Prezes i

Wniosekodawca. 5) Sprawa prawa spadkowego włościąńskiego w rzeczy utrwalaenia własności ziemskiej. Referent: p. dr. Z. Szudrzyński. 6) Sprawa stacyi kontroli nasion i stacyi chemicznej doświadczalnej w Żabikowie. Ref. pan Adolf Pauli. 7) Sprawa funduszu s. p. generała Chłapowskiego. Ref. Prezes. 8) Wnioski członków.

Pielgrzymka słowiańska do Rzymu.

Zagrzeb, 21 czerwca (telegram). Słowian południowych pójdzie do Rzymu przeszło 200. Przesłamy wam pozdrowienie — do zobaczenia w Rzymie.

Ks. dr. Jagatić.

Według tej wiadomości ks. dr. Jagatic, profesora uniwersytetu zagrzebskiego i członka komitetu pielgrzymki serbsko-kroackiej, liczba osób, które się zgłosiły do komitetu zagrzebskiego celem wzięcia udziału w pielgrzymce, wynosi przeszło 200 — ogólna zaś liczba pielgrzymów słowiańskich da się dotąd obliczyć, jak następuje:

Polaków i Rusinów z Galicyi	200
Polaków z zaboru pruskiego około	120
Czechów	200
Słowian południowych przeszło	200

Razem przeszło 720

Jest to liczba bardzo poważna a przytęm mającą rękojmią pewności, bo na ścisłym obliczeniu oparta, zasięgnięta wprost z komitetu. Będzie tedy pielgrzymka słowiańska najliczniejsza ze wszystkich, jakie w tym roku Rzym zwiadały.

Przypominamy, że wyjazd z Poznania naznaczony jest na godzinę 10 i pół w sobotę dnia 25 bm. i że poprzędno odbędzie się o godz. 8 i pół nabożeństwo w kościele fatymam.

W dniu wczorajszym już kilka osób wyjechało do Rzymu.

Z Krobskiego.

(Do rzymskich pielgrzymów.)

Boję się, żeby się nie powtórzyła idea Bolesława Krzywoustego, że nie nie szkodził podzielić kraj na mniejsze ziemie. Na wiecu ostatnim w Poznaniu przyjęty został adres wielkopolski do Ojca św., a Galicya ma swój inny adres. Prawda, że zostało zastrzeżone, żeby nasza delegacya porozumiała się z galicyjską i jeden z tych adresów za wspólny przyjęła. Ale niechżeby się strony nadto przy swoim upierały; coż wtedy? Myślę, że kwestya powinna rozstrzygnąć się większością głosów. Nie trzeba nadto przyzywać się do adresu swego, a chociaż to własne nasze dziecko, chętnie je poświęcić dla sprawy ogólnej. Wszakże pragnijemy nasi za dni Bolesława III obłączeni w Głogowie przez wojska cesarza Henryka poświęcić własnych synów prowadzonych na przedzie szturmujących nieprzyjaciół, bo całość droższa im była nad wszystko. Mało stanowi, czy trochę dosadniejsze wyrażenie w adresie, czy błędsze; nie tylko minister pruski, ale i Ojciec św. potrafił się wyczytywać i ducha pisma wyrozumieć głębiej. Gdy stanicie zaci ni pielgrzymi przed Papieżem, on z waszych serc i oczu wyczyta resztę, czego mało w adresie; bo on tam do długiego czytania i tak nie ma dosyć czasu.

„Wiestnik Jewropy“ o stosunkach słowiańskich.

II.

Nietolerancya religijna panslawistów wyzyskał zdaniem Wiestnika Watykan, który w skutek prośb i wskazówek rządu austriackiego wystąpił na arenę czynu.

Nie prawdą jest, iżby „całe chmary“ misjonarzy spadły na półwysep bałkański — ale faktem jest, że tak na Bałkanie w ogóle, jak w szczególności w Bośni i Hercegowinie znaleźli się nagle katolicy misjonarze i działają gorliwie. Austria nie ma zamiaru nawracać Słowian bałkańskich na katolików, lecz z potrzeby, korzysta z pomocy Leona XIII. i z jego próby wytworzenia nowej Unii Słowian z Rzymem.

Austria ma zdaniem Wiestnika większe i dalej sięgające plany, aniżeli nawracanie Słowian z jednego obrzdku na drugi — lecz znając potęgę i znaczenie religij, wyzyskuje okazję, jaka jej się nadarza.

Czém się to dzieje — pyta Wiestnik — że „Austria od wieków gnębiąca, dławiąca i rzucająca swym Niemcom na pożarcie wszelkie narodowości swojego państwa, — że ta Austria staje wobec Słowian w roli obrońcieli ich swobód narodowych i samodzielnego narodowego rozwoju?“

Zanim autor odpowie na to pytanie, zastanawia się wprzód nad stanowiskiem Czechów w Słowiańszczyźnie. Czesi, powiada on, z trzech stron opasani i dławieni przez Niemców, potrzebowali oparcia się o Słowian i zwracali się do Moskwy — zawsze jednakże i przy każdej sposobności starali się poruszyć myśl pojednania Rosyi z Polakami, — bo wiedzieli wszyscy o tem, że „Czechy dla Słowiaństwa i Słowianstwo dla Czechów wówczas tylko nie będą stracone, jeżeli do ciała wszechsłowiańskiego wstąpi na nowo w roli chociażby niesamodzielnego (?) lecz

żywego i czynnego organizmu, a nie rozszarpanego trupa (!) jak teraz — to jedynie słowiańskie plemię, z którym stykają się bezpośrednio Czesi, t. j. Polacy. — Skoro nie stanie Polaków, nie będzie i jeograficznie nieprzerwalności Słowiaństwa, a przedewszystkiem — nie będzie Czechów.“ Te życzenia i żądania Czechów znajdowały u Rosyan cierpkie odparcie — jakie n. p. Czerkowski dał Riegerowi. Co gorsza, profesorowie rosyjscy, nawet profesorowie prawa międzynarodowego, którzy przebywali w Pradze, dowodzą Czechom w ich stolicy, że Polaków trzeba zdławić dla tego, że są katolikami, bo tylko prawosławie może zbawić Słowian.

Posunięto się tak daleko, że w Pradze, gdzie nigdy nie ma więcej nad 4 prawosławnych razem, postawiono cerkiew prawosławna. To postępowanie Rosyan tak zniechęciło Czechów, że się otwarci do Rosyi odwrócił, zaprzestali nawet z nią „kobietować“ i z polityki abstynencyi przeszli w Austrii w połączeniu z Polakami do polityki czynu. Do tego doprowadzili Czechów panslawisci rosyjscy swymi uroszczeniami prawosławniemi i swą nienawiścią do Polaków. Ostatecznie popchnął ich do tego Aksakow, wzywając w liście otwartym do Riegera Czechów, — aby przeszli na prawosławie.

Ta sama przyczyzna popełniła i Chorwatów do panslawizmu austriackiego. Nie dawno i oni sklaniali się ku Rosyi, myśleli o zaprowadzeniu cyrylicy. — Dziś siejszy filar panslawizmu austriackiego, ksiądz Biskup Strossmayer, dawniej za lat młodzieńcze szukał właśnie związku z Rosyanami i to z księdzem Rojewskim. Rojewski odpowiedział mu: „my się nie zgodzimy nigdy z sobą. Mojm zdaniem wszyscy Słowianie powinni być prawosławniemi, bo po za prawosławiem nie ma Słowiaństwa, — a wy grawitujecie ku kury rzymickiej.“ O ks. Biskupie Strossmayerze tak autor artykułu Wiestnika się wyraża:

„Strossmayer tedy, uważając, nie myśli o Słowiaństwie!“ Ten Strossmayer, który całe swoje życie poświęcił sprawie narodowej, który stworzył własnymi usiłowaniami a po części i środkami własnymi wszystkie prawo szkoły narodowe w Chorwacyi, poczynawszy od szkolek ludowych aż do uniwersytetu w Zagrzebiu, który założył muzeum, fundował rozmaite stowarzyszenia i dziś jeszcze oddaje na te cele 4/5 swoich ogromnych dochodów biskupich! „Strossmayer nie myśli o Słowiaństwie! On, który uratował Chorwacyę przed groźącym jej załamem germanizmu, którego staraniem wytrysnął gorący strumień życia narodowego pośród niemościwej, zniemconej lub zmjadryzowanej ludności, a w każdym razie bardzo już wynarodowionej!“

Tego Strossmayera — panslawisci odepchnęli od Rosyi. List Aksakowa do Riegera zrobił i na Chorwatach bolesne a przykre wrażenie. Muszkatowicz, redaktor Obzora, Mrazowicz, burmistrz w Zagrzebiu, Kukulewicz szanowani w całej Chorwacyi ludzie — wszyscy potępiłi krok Aksakowa.

Nawet Słowacy wiedzą o liście i teoriach p. Aksakowa i odwrócić się od nas, bo jak Chorwaci tak i oni nie myślą nigdy zdradzić swęj wiary.

Tak to my sami włożyliśmy w ręce Austrii miecz na nas — mówi autor artykułu Wiestnika.

Nawet prawosławni Bułgarzy, którzy nigdy nie mieli stosunków z Niemcami, a doznający największych przykrości ze strony prawosławnych Greków — bardzo mało upatrują dla siebie doniosłości w prawosławiu, i wcale nie troszczą się o smutny stan prawosławnej cerkwi na Wschodzie. Bułgarzy i Serbowie chociaż Słowianie i prawosławni, mają popęd do cywilizacyi europejskiej, a nie prawosławnej.

Bośniacy i Hercegowińcy — naród zupełnie pierwotny, nieucywilizowany, uważają za nieszczęście, że w Bośni są trzy religie: katolicka, serbska i mahometanska — i chcieliby powrotu wszystkich do katolicyzmu. Bośnia ma wielkie zadanie przed sobą i może stać się punktem środkowym wielkiego zjednoczenia Serbo-Kroatów, czém się dotąd nie mógł stać ani Belgrad, ani Zagrzeb, a czém stać się może Serajewo. Bośniacy, łącząc się z Serbo-Kroatami i Dalmacyą, zbliżą się do morza. Propaganda katolicka w Bośni szerzy się łagodnie, miękko, na drodze przekonań — a nie pędzi się ludu nahajkami do obcych świątyń — powiada Wiestnik.

To postępowanie Rosyan-panslawistów i ucisk, jakiego Słowianie nieprawosławni doznają od Rosyi, dany zdaniem autora broń w ręce Austrii na Rosyę. Autor wzywa rząd, aby walczył z Austrią i z Rzymem bronią ducha — ogłoszeniem zupełnej, bezwarunkowej równości wszystkich wyznań w Rosyi, bez względu na to, jakim posługują się językiem — oświadczeniem, że kwestya religijna w sprawach narodowościowych żadnego nie ma znaczenia.

Niestety — powiada Wiestnik — zamiast tego słyhać tylko ciągle starą piosenkę o identyczności Słowiaństwa z prawosławiem. „Któż będzie winien, jeżeli panslawizm austriacki odniesie rzeczywiste zwycięstwo — czy Austria, czy my? (Rosyanie).“

Taka jest treść pierwszego artykułu Wiestnika. Później podamy ciąg dalszy.

KORRESPONDENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO.

Praga czeska, 19 czerwca.

(XX.) Zachęcone przykładem wiedeńskiej Allgemeine Ztg., która wystosowała gorący apel do Czechów, aby „bohaterów husztych“ itd. nie brali

— Nihilisci ponownie odezwali się do cara, zaklinając go „na wszystko co mu jest świętem, miłem i drogiem,“ aby nareszcie urzeczywistnił polityczne, socjalne i ekonomiczne reformy, jakie zmarły Aleksander II. zapowiedział, a o których Aleksander III. w swym manifestie z d. 29 kwietnia (11 maja) wspominał i ażeby na serwo przystąpił do zapowiedzianego w tymże manifestie wytyczenia kłamstwa i rabuaku (istnienie nieprawdy i wypiszenia), nie czekając aż sprawa ta dojdzie granic ostatecznych. — W tejsze odezwanie czytamy:

Ponownie, a może po raz ostatni zwracamy się do ciebie, władco milionów niewolników rosyjskich, uwolnij nareszcie ich od tyranii, od nieznośnego, haniebnego jarzma, które nas jakoby niemo było od wieków gnieć. Uwolnij nas od tych rządowych satrapów, od biurokratycznego ścierniska, który powierza całemu krajowi naszego zaraża i psuje, od złodziejskich i drapieżnych urzędników, niszczących nasze mienie i niszczących nas fizycznie i moralnie, od fałszywych nauzczyeli ludu, zabijających naszego ducha! Oślepiłszy z powodu nadzwyczajnej ciemnoty, panującej obecnie w całym naszym kraju, w zepsutej atmosferze braku nam tchu, potrzebujemy przestworu, światła, wolności!... Z powodu kilkowiekowego wyekwiawania, nadzieje nasze okryte są ciemnością i przyjęły postacie apokaliptycznych potworów.

Dalszy tekst trudno oddać. Na innym miejscu czytamy:

My musimy w serdecznej, gorącej miłości służyć krajowi, gdyż połączeni z nim jesteśmy przez nasze urodzenie, przez nasz wiek dziecięcy, przez nasz język, przez całe nasze życie, gdyż w nas znajduje się siła i niemość naszej ojczyzny. Miłość ojczyzny nie da się atoli rozdzielić od czynnej walki wśród czynnej naszej ojczyzny... Kochamy ją miłością prawdziwie ludzką — nie ślepą miłością poddanego sługi. Nie jest więc nam groźną pracą przymusowa w podziemnych lochach Sybiru, nie są dla nas niebezpiecznymi obiegającymi tamże niezliczeni krwiożerczy wily. — Chcemy się oczyścić i odżyć przez wolność a nie przez Sybir!... Ponieważ nieszczęśliwą naszą ojczyznę ponad wszystko kochamy, więc chętnie dajemy za nią życie, lecz gardzimy i nienawidzimy naszych katów i zład też ich ścigamy. Ale zmęczyło nas nieustanne podżeganie przeciwko naszym katom; dość nam doświadczeń z czasów ostatnich. Chcielibyśmy nareszcie wypocząć i spokojnie i wolno odetchnąć!... Daj nam nareszcie, carze, prawo, abymy żyć mogli jako ludzie, aby nas jako ludzi traktowano, uczyni to jak najrychlej, dopóki siedzisz na tronie i posiadasz władzę do tego, aby cię nie spotkał los podobny, jaki spotkał twego ojca i dopóki czas załagodzić niezliczone zbrodnie i błądy, jakie twój... przodkowie popełniali.

Odezwa ta kończy się szeregiem groźb zapowiadających prześladowanie i zamordowanie cara, oraz jego rodziny i najbliższych doradców. Rozesłano ją w tysiącach egzemplarzy po całej Rosji do rozmaitych zakładów, redakcji, wysokich urzędników, wojskowych i osób prywatnych. W niektórych miastach, jak w Rostowie nad Donem, Konotopie, Kremenczugu, Pultawie i t. d., przylepiono ją nawet po ulicach. Zdaje się atoli, że odezwa ta drukowana została za granicą, gdyż nie ma na nią miejsca druku. Podpis zaś jest bardzo skromny „Russkije rewolucjony.“

— Ofiary rozruchów kijowskich. Miejsowa gazeta Zarja podaje szczegółową listę poszkodowanych w czasie rozruchów. Z ogólnej liczby 3,150 osób należących do 762 rodzin ograbionych do ostatniej nitki, znaczna większość są to ludzie żyjący z pracy rąk swoich, drobni handlarze i rzemieślnicy. I tak: krawców 134, stolarzy, kołodziejów, tapicerów, bednarzy 27, ślusarzy 21, czapników 11, kowali 12 robotników z fabryk tytanu 13, złotników 1, szewców 28, szmuklerzy 7, zegarmistrzów 2, cyrulików 1, piekarzy 9, siodlarzy 4, blacharzy 5, pieczętarzy 2, malarzy 3, rzemieślników 22, wyrobników i posłańców 22, furmanów 46, kominiarzy 1, intronigatorów 3, fryzjerów 1, młynarzy 1, mydlarzy 4, kotlarzy 3, melamodów (nauzczyeli duchownych) 35, przekupniów 43, kupców opłacających gildję 84, właścicieli sklepów 65, szynkarzy 28, faktorów 6, drobnych handlarzy 22.

— Z Kijowa donoszą: Rozporządzenie policyjne o wydaleniu z Kijowa żydów, nie posiadających urzędowego pozwolenia na pobyt w tym mieście, wchodzi już w wykonanie. Tłumy żydów opuszczają miasto. Parostanki i pociągi przepełnione są wysiedlającymi się Izraelitami.

— Ziemstwo czernichowskie postanowiło upraszać rząd o zabronienie żydom nabywania ziemi w guberniach czernichowskiej i poltawskiej, ponieważ wnoszą oni do rolińctwa zasady przekupstwa i łatwego bogacenia się. Jednocześnie ziemstwo uważa za rzecz niezbędną rozszerzyć prawo osiedlania się Izraelitów we wszystkich bez wyjątku guberniach Rosji.

FRANCYA.

* Paryż, 20 czerwca. W Izbie deputowanych odpowiedział minister spraw wewnętrznych Constans na pytanie deputowanego Bouchet co do zajść ostatnich w Marsylii, że prefekt Marsylii zarządził wszelkie możliwe środki ostrożności, by przeszkodzić powstaniu wyluchom. Co do zajścia samego odpowiada minister, że wloscy robotnicy zaczęli francuzkich robotników, spór ten doprowadził do bójki, w której 4 osoby zabito a 15 raniono. Dziś nadeszły żadne wiadomości o zakłóceniu spokoju. W związku z zajściami w Marsylii prosi deputowany z Besançon Viette, aby minister przedsięwziął środki odpowiednie, któreby posłużyły do przeszkodzenia zajściom, jakie wywołują w pracowniach kolejowych w departamencie Doubs wloscy robotnicy, którzy nietylko że naruszają spokój publiczny, ale nadto popełnili kilka morderstw. Viette motywował swą prośbę tem, że dziś popełniono tam znowu morderstwo. Minister Constans odpowiedział, że zarządził stosowne środki ostrożności, które wystarczą do utrzymania porządku, minister wyraził przytęm nadzieję, że nie będzie potrzeba chwycić się nadzwyczajnych środków.

— Zajścia w Marsylii. W sprawie tej odbieramy dzisiaj obszerniejsze wiadomości.

Wedle tych wiadomości przy bójce krawców, jaka miała miejsce wczoraj wieczorem w Marsylii, pięć osób, jak skonstatowano, zostało zabitych, a dwanaście śmiertelnie ranionych. W szpitalu znajduje się oprócz tego 17 osób ranionych. Wskutek tych zajść aresztowano 125 osób, częścią Wlochów, częścią Francuzów. Dziś zdaje się spokój przywrócony. Włoski konsul wydał proklamację, w której wzywa włoskich mieszkańców, aby się starali o utrzymanie spokoju i nie dali się powodować insynuacjom wloskim, które mają na celu siać niezgodę między Wlochami a szlachetną ludnością Marsylii.

Przy wczorajszej krawców bójce ranilo kilku Wlochów kilku młodych ludzi. Kilku z tych rannych zmarło wkrótce potem. W niektórych częściach miasta strzelali Włosi nawet z rewolwerów. Rozdrażnione przez to tłumy wpadły na Wlochów, z których kilku raniono. Władze rozwinęły wielką czynność, aby winnych aresztować i przeszkodzić powtórnyim zajściom.

Berliner Tagebl. odbiera od swego korespondenta następujące szczegóły:

W piątek powróciły pierwsze zwycięzkie wojska francuzkie z Tunisu. Kiedy wojska przechodziły przez Rue de la Republique, uslyszano w klubie włoskim gwizdanie. Tłum czekał aż wojsko przejdzie poczem napadł na dom, gdzie się klub znajduje i żądał aby zdjęto napis: „Club nazionale italiano.“ Komisarz policyjny prosił prezydenta klubu także, aby to uczynił; prezydent nie chciał zyezuceniu temu zadośćuczynić; tłum tymczasem przyjmował coraz groźniejszą postawę. Napróżno uspokajał tłumy prefekt przyrzeczeniem, że klub zostanie zamknięty; tłumy chciały same sobie dać satysfakcję i zdjąć sztyl z balkonu. Dwa indywidua wdrapały się na balkon, komisarz policyjny ztracił ich jednakże z balkonu. W tej chwili przybyła także żandarmerya i dobyła palasz; w tym samym momencie jednak weszło dwóch urzędników miejskich na balkon i zerwało sztyl, mimo że prefekt energicznie przeciw temu zaproteutował. Lud był brawo i zaczął śpiewać marsylianę; w końcu tłum ustąpił przed wojskiem mniej więcej o godzinie 9 wieczorem. O godzinie 11 przedchodziło około 30 Wlochów z włoską chorągwią przez Cannebiere. Obywatel pewien wydarł im chorągiew, czemu się nie sprzeciwili, lecz nie chcieli się rozjść i to dalo powód do dalszych zajść, wskutek których aresztowano około 20 osób, po większej części katolickich (?) studentów i podprefekta z czasów rządu 16 maja. Petit Provencale ogłasza list prez. klubu, w którym tenże zaręcza, że w klubie nie gwizdano podczas pochodu wojska, gwizdano zapewne między tłumem, który był niezadowolony, że klub nie wywisł chorągwi. Gdyby prezydent był obecnym przy samym początku pochodu wojska, byłby kazal na powitanie wywieść chorągiew. Konsul włoski wyraził wladzom francuzkim ubolewanie swoje z powodu zajść.

— Gambetta miał na bankiecie tokarzy w St. Mandé mowę, w której zaznaczył, że mowa jego nie będzie polityczną, chce on tylko zakonstatować, że naród francuzki jest wolnym, szczęśliwym i od 10 lat na dobrej znajduje się drodze. Francya przechodziła rozliczne niebezpieczne fazy; dziś jednakże jest to niemożliwym by podrzędne osobiste spory miały zachwiać egzystencją republiki. Jeśli usiłowania nie zostaną w tej samej chwili dobrym uwięzieniu skutkiem, to się je później podejmują znowu lecz z tym większym zapalem. Mówią, że chce w wielu departamentach kandydaty moją postawić — jest to mylne niemiernanie, zakończył niewinnie p. Gambetta, ja znam dla siebie jeden jedyny tylko okręg, w którym prawdopodobnie wyjdę zwycięsko.

— Prezes ministrów Ferry oświadczył w wczorajszej swj mowie, jaką miał w Epinal, że przy przyszłych wyborach rząd nie będzie wpływał na wyborców, i że wybory wypadną w duchu republikańskim i umiarkowanym. Przy wyborach nie będzie postawiano kwestyja, dotycząca rewizyji konstytucyji w ogólności, ani pojedynczych jej części, jak tego żądają monarchisci, którzyby chcieli wnieść w lud, iż pomimo, że konstytucyja dopiero czterzy lata istnieje, chce ją republikańscy już znowu zmieniać. Ferry wskazał dalej na niemożność partji radykalnej i na reformy, jakie przeprowadziła umiarkowana partja republikańska; zaznaczył, że rząd rzeszypospolitej mógł zniżyć podatki o 280 milionów franków. Ministerjum reprezentuje lojalną i nie dającą się przerwać łączność republikańskiej partji, monarchisci reprezentują w Izbie mniejszość, składającą się z 180 członków, w senacie jeszcze ich mniej. Najważniejszym zadaniem przyszłych wyborów jest zmniejszenie liczby monarchistów w Izbie do tego stopnia, iżby koalicya radykalistów z monarchistami, mająca na celu zmniejszenie ministerjum do ustąpienia, była niemożliwą. Kraj nie jest tak wcale rozdrażniony, jak to głoszą politycy francuzcy, przeciwnie kraj jest zadowolony, spoglądając na reformy dokonane i na zapewnienie pokoju, co wcale nie jest zmniejszeniem powagi kraju, Francya bowiem nie można skreślić z karty świata. Wreszcie poświęcił pan Ferry kilka słów Grévyemu, którego nazwał naj mędrszym między mądrymi. Pod jego egidą ustala się losy Francji. — Mowę tę słuchacze przyjęli oklaskami i okrzykami na cześć Grévy'ego.

— Pisma republikańskie pochwalają mowę Ferry'ego, oświadczać, że odpowiada ona zapatrywaniu większości kraju i umiarkowanej partji republikańskiej.

— Trzy grupy lewicy w senacie postanowiły na miejsce dożywnego senatora Littrégo postawić kandydaturę Deschandsa, profesora w Collège de France.

— Podług wiadomości Agence Havas z Tunisu, przyjmował bey tunetański generała Forgemol i zapewnił go o szczerzej przyjaźni względem Francji.

— Pomnik Thiersa w St. German nie został prawie wcale uszkodzony, chociaż kilkunastu pudełek blaszanych z prochem do wysadzenia go w powietrze użyto. Tylko karta z napisem traktat niemiecko-francuzki, którą Thiers trzymał w ręku została nieco uszkodzona. Niedaleko od pomnika znaleziono kartę z napisem: „Zburzmy wszelką powagę i zaczynamy od tego co było powagą. Komitet socjalistyczno-rewolucyjny.“

WŁOCHY.

* Rzym, 18 czerwca. W tych dniach ogłosił generał Mezzacapo broszurę pod tyt.: Armie e politica. W piśmie tem konstatuje autor, iż Włosi głównie starają się o podniesienie swych finansów, a zapominają o wywalczeniu sobie odpowiedniego stanowiska politycznego. Aby ten ostatni cel osiągnąć, potrzebna jest silna i liczna armia. Generał wskazuje na organizację armii niemieckiej jako na ideal, do którego osiągnięcia Włosi winni dążyć wszelkimi siłami.

Kongregacya indeksu zbiera się w sobotę na posiedzenie, by wydać sąd o najnowszej broszurze politycznej O. Curci. Donosiliśmy już, że pismo to zawiera w sobie wiele fałszywych zdań i dla tego prawdopodobnie kongregacya wyda o niem sąd potępiający.

TELEGRAMY.

Bukareszt, 20 czerwca. Izba deputowanych otrzymała dzisiaj wiadomość o dymisji gabinetu. Król

nie powziął jeszcze żadnej decyzji; uważają jednak za pewne, że Rosetti utworzy nowy gabinet. Tejsze spraw wewnętrznych objąłby Rosetti, ministerstwa finansów Joan Bratiano, sprawiedliwości Chitzu.

Bukareszt, 20 czerwca. W senacie postawił senator Gradisteano wniosek, aby prezes senatu prosił króla, by król zechciał utworzenie gabinetu powierzyć Bratianowi.

Carogród, 20 czerwca. Lord Dufferin złożył dzisiaj swe listy uwierzytelniające. — Ratyfikacya tu-recko-greckiej konwencyi ze strony Francji została dzisiaj wręczona.

Petersburg, 20 czerwca. Ksiądz Milan opuścił dziś Petersburg.

Wykonywanie praw kościelno-politycznych.

* W tych dniach odbyła się w kamerygrychcie rozprawa przeciwko księdzu lic. Lüdkiemu, wikaryuszowi ze Wschowy, oskarżonemu o rzekomo nieprawne wykonywanie funkcji duchownych. Znana to sprawa, gdyż swego czasu kilkakrotnie o niej donosiliśmy. Sąd, gzy wyrokował, że ks. lic. Lüdkiemu należy uważać jako prawnie w Wschowie ustanowionego, a funkcye przez niego podjęte były tego rodzaju, że jako wikaryusz mógł je sprawować; nadto ksiądz L. nie okazał zamiaru objęcia urzędu proboszcza w parafii wschowskiej. Koszta poniesie kasa państwa.

KRONIKA miejscowa, prowincjonalna i zagraniczna.

Poznań, wtorek dnia 21 czerwca.

* Doniesienia urzędowe. Król wyniósł naczelnego prezesa W. Ks. Poznańskiego, rzeczywistego tajnego radcę Williama Barstowa Guenthera do stanu szlacheckiego.

* Wczorajsza procesya z kościoła św. Marcina wyszła o godz. 5 i pół po niesporach, które celebrował ks. Rejewski i po kazaniach polskimi i niemieckimi, powiedzianych przez ks. prof. dr. Dziedzińskiego i ks. Krügera. Ulicy św. Marcina i przyległe przepełnione były ludem, tak, że procesya tylko z trudem postępować mogła. Sanctissimum niósł ks. proboszcz Ziętkiewicz w asystencyi licznych duchowieństwa. Procesya ogranicza się na ciałem tertoryum; od r. 1875 nie wolno jej rozwinąć się przez ulicę Ogrodową i Piekary i odbywać się musi na ulicy św. Marcina i od Piekar do placu Wiedeńskiego. Katolicy zamieszkali na tej ulicy nie szczędzili zabiegów, aby jak najpiękniej przyozdobić drogę, przez którą miał postępować Zbawiciel, pod postacią chleba utajony. Odznaczała się kamienica dr. Wiecherciewicza a mianowicie parter od strony placu Mickiewicza i pierwsze piętro, którego balkon był sławnie ozdobiony. — dom p. Arad, proboszcz, dom p. Cybulskiego, Pałego, radcy dr. Kramarczewicza, kamienica p. Bronkowskiej i t. d. Policya obecna w wielkiej liczbie zebrała, pełnią dość głośno obowiązki usuwania ludzi z chodników, co w rzeczy samej przy tak wielkiej masie ludu było dość trudną rzeczą.

— Posesner Ztg. pisząc o procesji niedzielnej, guwewa się o tę katolicką manifestacyą a „pełną tolerancyi“ z że tajna złościwośća nazwa procesya nasze tamowianiem komunikacyi i faworyzowaniem jednego wyznania na niekorzyść drugiego. My dobrze rozumiemy, że redaktorów Posesner Ztg. ten hołd publiczny, składany Panu Bogu i te wspaniale obrządku Kościoła katolickiego bardzo w oczy kładą, ale panowie ci zechcą pamiętać, żeśmy tu na swoich śmieciach i że w Sedanfejskiej i inne uroczyściosci prusko-protestantckie my się wcale z naszą krytyką nie narzucamy i na przerwanie komunikacyi nie skazyjemy. Swemi złościwo-wami popisami Posesner Ztg. naszym procesyom nie zaszkodzi i bynajmniej do ich usuniecia się nie przyczyni. — bo gdyby to było możebne, byłoby się z procesyą faną i dominikańską to samo już dawno stało, co się stało z procesyą na Piekarach. Kto rzeczywiscie potrzebuje komunikacyi w tym czasie, ten przejsz może bocznemi ulicami a jako przykład uszanowania dla religii katolickiej przytoczyć możemy przykład jednego z naszych żydowskich współobywateli bankiera M., który potrzebując przejść na drugą stronę Rynku, uczynił to z odkrytą głową.

Dzisiaj procesya u św. Wojciecha, jutro u św. Małgorzaty, w czwartek z Fary do Bożego Ciała i napowrót, po południu na Miasteczku.

* Na Pielgrzymkę do Rzymu nadeszli: 93) Melchior Katarzyński z Grabonoga p. Gostyni 95 m.

* Na rzecz pielgrzymujących do Rzymu otrzymaliśmy dziś od N. N. z Drezna 100 marek. Razem 178 marek 75 fen.

Tak listę pielgrzymów — jako też i składkę powyższych z dnim dzisiejszym zamykami i pieniędzmi odsyłamy.

† Śp. ksiądz Michał Rudnicki z Odolanowa dawniej wikaryusz w Bunie, później od lat dziesięciu w Plezewie — pracowity i gorliwy kapłan, od dawna cierpiący na chorobę piersiową, zmarł wczoraj w Plezewie — przeżywszy poprzednio kilka miesięcy w zakładzie Sióstr Miłosierdzia w Poznaniu. Dopóki mu siły starczyły, zajmował się zapałem w godzinach wolnych od pracy parafialnej Towarzystwem Przemysłowem i pracami społecznymi. Był to kapłan spokojny, łagodny — mał prawego charakteru. Niech mu da Pan Bóg odpoczynek wieczny.

* Pomnik. Młody, uzdolniony i pięknie rokujący nadzieje skrzypok Wł. Poniecki, zmarł przed kilku miesiącami tu w Poznaniu. Poruszono myśl, aby na grobie zgasłego przedwcześnie artysty, spoczywającego na cmentarzu faruym postawić skromny nagrobek. Może przyjaciele i znajomi zmarłego tę myśl poprą. Na cel ten złożył u nas ksiądz Prałat ksiądz Radziwiłł 10 m.

* Dwie miary. W tutejszym seminarjum dla gwernantek, do którego uczęszcza 26 uczennic, między niemi 2 żydówki, wyklada język niemiecki ewangelicki pastor i kaznodzieja dywizyjny p. Meinke. Niedawno temu zadał on uczennicom następujące wypracowanie „Natan mędrzec w dramacie Lessinga — chrześcianinem.“ Dowiedzieli się o tem żydzi i udali się z zażaleniem do rejenicy. Skutkiem tego dyrektor udał się do klasy i oświadczył uczennicom, że temat ten brzmi: „Czy Natan mędrzec w dramacie Lessinga jest żydem czy chrześcianinem“, tak aby chrześcianki mogły dowodzić, że charakter Natana jest chrześciański, a żydówki, że żydowski. — Żydzi więc zajął uwzględnienie, gdy się dopominają, aby uczuć ich religijnych nie naruszano — a katolicy?

* Nowe skrzydło budynku pocztowego przy ulicy Wilhelmowskiej do tyle zostało już wykończzone, że od dziś kilka pomieszczeń w niem biur zostanie otwartych.

* Na ulicy Półwiejskiej pobiło się w niedzielę dwóch chłopców w latach 7 i 12, przyczem starszy uderzył młodszego ostrym narzędziem w pobiżu oka tak, że o mało mu oka nie wybił. Nie dziw, że takie wybrki zachodzą między dziećmi uczęszczającymi do szkoły zamiast miłości bliźniego i bojaźni Boga, uczą kłamstwa, a zład innych zbrodni.

* Jarmark w Jaraczewie wyznaczony na dzień 5 lipca odbędzie się dopiero w dniu następnym dnia 6 tegoż miesiąca.

* Nowe chrzty. Wies Komorowo, położona w pow. wyrzyskim przezchrzoną została na Wilhelmsieichen, a kolonia Chmielewo w pow. bydgoskim otrzymała również, jak dawniej wieś, nazwę Hopfenthal, wreszcie wieś Kępa Gniewkowska w powiecie inowrocławskim nazwę Weidenheim.

* Koncert p. Waleryi Jasińskiej w Gnieźnie z współudziałem pań amateerek, odbędzie się w przyszłą niedzielę dnia 26 b. m. Panna Jasińska odśpiewa arya z opery Sroka złodziejka, Rossiniego, — Zemstę dziecęczyzny, mazurek Chopina, — Am Meer, Schuberta, — Frühlingstraum, Schuberta, — Pokusę, wale E. Bogusławskiej i Variations di Bravura, Rodego. — Koncert odbędzie się na sali hotelu europejskiego.

* W Gnieźnie w ogrodzie Gawella odbędzie się w wilią św. Jana obchód Sobótki, poprzedzony koncertem.

* Zabawa latowa Towarzystwa Przemysłowego w Kościecianie odbędzie się w przyszłą niedzielę, dnia 26 b. m. w lasku miejskim. Wymarsz o godz. 2 z południa. Powrót o godz. 10 wieczorem do lokalu Towarzystwa, gdzie się rozpocznie zabawa z tańcami. — Goście mile widziani. — Bliższe szczegóły ogłoszą programy, których będzie można dostać przy kasie.

* W Szubinie przyaresztowano rzeźnika Piehla i młodego jego brata, którzy od dłuższego czasu trudnili się kradzieżą skopów, drobiu itd. Przy rewizyji znaleziono jeszcze mnóstwo skór skopowych, 5 żywych skopów i kilkanaście sztuk drobiu. Właściciele skopów jeszcze nie odszukano.

* W Gnieźnie na wystawie była i koni dnia 9 bm. otrzymali między innymi nagrody: p. Kraziewicz z Tymawy za bydo 100 marek, Rabe i Radzimowski z Gogolewa, każdy 50 marek za konie.

* Przez dworzec toruński przejeżdżają prawie dziei w dzień wychodzący żydowscy z za Bagu i Niemna dążąc do Ameryki.

* Na linii kolei miast nadwiślańskich już wielka część planu kolejowego usypana. Dworzec pod Toruniem będzie pobudowany na Dużem Mokrem, 3 kilometry od środka miasta; niedaleko przystanku po prawej stronie Wisły połączy się kolej miast nadwiślańskich z koleją toruńsko-wyrzucką.

* Thorner Ztg. pisze: „Różne dzienniki donoszą: „Na posiedzeniu akademii umiejętności w Sztokholmie, dnia 10 czerwca, doniósł profesor Gilden o nader interesującym pod względem naukowym odkryciu. W archiwum obserwatorium sztokholmskiego odkrył asystent Lindhagen opis rozprawy Kopernika, więcej zupełny niż wszystkie dotychczas odkryte, która zatem wypełniała dużą lukę w pismach pozostałych po wielkim astronomie. Wspomniana rozprawa nosi tytuł: „Nicolaus Copernici de hypothesibus motuum coelestium a se constitutis commentariolus“ i jest wzytą w egzemplarz dzieła Kopernika „De revolutionibus orbium coelestium“, który był swego czasu w posiadaniu sławnego astronoma Heveliusa w Gdańsku. Rozprawa ta wraz z wstępem napisanym przez p. Lindhagen ma być wkrótce wydrukowaną w czasopiśmie akademii umiejętności.“ — Thorner Ztg. dodaje do tego, że rzeczono pismo znalezione zostało w Sztokholmie przez wyższego nauczyciela Curtze z Torunia i że ten publikował ją przed niedawnym czasem w I zeszycie „Mittheilungen des Copernicus-Vereins“.

* „Bromberger Ztg.“ pisze o wykonaniu reform administracyjnych, co następuje: „Zwykłe sesje sejmów prowincjonalnych przypadają na wiosnę — w bieżącym roku zajdzie z tej reguly o tyle wyjątek, o ile dla wstępnego zbadania nowych projektów ordynacyi powiatowej dla W. Księstwa Poznańskiego, Szelwik-Holsztynu i Hanoweru odnośnie ciała prowincjonalne jeszcze przed powołaniem sejmum pruskiego zebrać się mają. Słyszymy ze strony dobrze poinformowanej, że p. Puttkamer gotów urzeczywistnić objawiony przed kilku miesiącami zamiar swój i przedłożyć w owym terminie sejmom trzech prowincyji projekty do zaopiniowania. Wielu z nich nie ustanowiono jeszcze, jak się to samo przez się rozumie, i wedle natury rzeczy nie mogły też być ustanowione. Rewizya, której poddano projekta Eulenberga, będzie, jak się tego można było spodziewać, bardzo rozległą, i dla ukończenia projektów będzie potrzebna dłuższego czasu i usilnej pracy radców w ministerstwie spraw wewnętrznych. Ze nawet podstawy co do technicznego materyału, na którym opierał się Eulenbergo II, nie wszędzie wystarczają p. Puttkamerowi, okazuje się z dochodzeń, jakie tenże dopiero co kazal przedsięwziąć co do szczegółowych stósunków w prowincyji hanowerskiej oraz co do ograniczenia nowych przyszłych powiatów. Wedle tendencyi, jaka n. p. w ministerstwie spraw wewnętrznych panuje, nie można powiedzieć, jakie sobie korzyści obiecuje p. Puttkamer po przedłożeniu prowincjonalnym sejmom ordynacyi powiatowych.

Już przy projektach Eulenberga było widcznym, że gdyby tenże takich opinii był zażądał, mieszkańcy Szelwiku i Holsztynu byłiby okazali niezadowolnienie z komisarzy obwodowych, Hanowerani z podrzędnych przewodniczących urzędników, Poznańczycy z mianowanych przez koronę członków wydziału powiatowego. Aby teraz znalazły się dla organizacji lepsze podstawy (mianowicie dla W. Ks. Poznańskiego) nie jest rzeczą bardzo prawdopodobną, i dla tego może p. Puttkamer spotkać łatwo klęska tam, gdzie liczył na poparcie. W każdym razie będzie punkt ciężkości w wyższym daleko stopniu niż w sesyji ubiegłej.

* Berl. Börsenztg. donosi, że rząd rzeczywiscie zamysla pomnożyć liczbę losów loteryjnych, ażeby zapobiedz licznym przestapieniom zakazu grania w obe loterye. W ostatnim dziesiątku lat wzrosła liczba losów loteryi saskiej z 34,000 na 100,000, hamburskiej z 22,300 na 84,000, a w Prusach wzrosła liczba grających w loteryę tak znacznie, że przyjmują, iż w obydwóch loteryach bierze udział około 100,000 osób.

* Minister Puttkamer zażądał jeszcze jako prowizoryczny minister spraw wewnętrznych od rejenicy prowincyji wschodnich sprawozdań o rozległości, przyczynach i obecnym stanie emigracyi, oraz o narodowości, stósunkach rodzinnych itd. klas emigrujących. Spodziewać się należy, że materyał ten zostanie zużyty w ten sposób, iż po rozpoznaniu przyczyn emigracyi zarządzone będą środki do zapobieżenia tejsze. Sprawozdania takie mają odnośnie rejenyce przesyłać co kwartał. My z naszej strony powtarzamy, cośmy już niejednokrotnie powiadali, że jedną z głównych przyczyn wychodźstwa ludu są nieszczęsne stósunki na polu religijnem i narodowem, którym w pierwszej linii kres połozyc należy.

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 21 czerwca.

LUZINSKIEGO GRAND HOTEL DE FRANCE. Bronikowski z Chotowa, Wendt z Pawłowa, dr. Komierowski z Niechycowa, Nasierowski z Góreczek, Chłapowski z Goncza, hr. Mycielski z żoną z Siedmiogóra, Biffar z Deidesheim, Wrześniowski z Paryża, Bulakowski z Torunia.

GOSPODARTSWO, HANDEL I PRZEMYSŁ.

Berlin, 20 czerwca. Miejska targowica centralna. Sprawozdanie urzędowe. Spędzono 3036 wołów, 1926 cieląt, 13,969 skopów, 7538 świń. Tendencja zniżkowa, która się okazała w zeszłym tygodniu, i dziś na targu panowała tak, że znaczna ilość towaru, mianowicie wołów i świń niezawodnie pozostała. Wołów sprzedano bardzo wiele, ztąd handel szedł słabo; eksporterzy wstrzymywali się od zakupu a ceny spadły w przecięciu o 4 mkr. niżej notowań zesłotogodniowych. Za gatunek I płacono do 57, za II 47-50, za III 40-44, za IV 30-36 m. za 100 funt. wagi bitej. Także świnie sprzedano wielką ilość a usposobienie było bardzo przygnębione. Za najlepszy gatunek meklemburgskich płacono tylko 53 do 54 mkr. przy 40 funt. tary za sztukę, za pomorskie i najlepsze świnie krajowe 50 do 52 mkr. za 100 funt. wagi żywej przy 20 proc. tary, za lepsze świnie krajowe 47-49 mkr., rosyjskich nie było wiele na targu i nie żądano ich, za serbskie 43-46 m., za bakońskie, których było wiele bardzo pięknych, 55 do 56 mkr. przy 40 i 44 funt. tary za sztukę. Cieląt sprzedano bardzo wiele a ceny spadły znacznie niżej kursu piątkowego; najlepszy towar przyniósł 50, II 42-45 fen. za funt wagi bitej. — Hala skopów w zapelniona była chudymi okazami; za tłuście płacono jeszcze stare ceny. Za jagnięta 55-60 fen., za najlepsze skopy 50-52 fen. za II 45-48 fen. za funt wagi bitej. Z chudych kupowano jeszcze jagnięta, o skopy zaś mało się kto doprytywał i niezawodnie wielka ilość z nich pozostanie niesprzedanych.

Poznań 21 czerwca 1881.

Okowita (z beczka) pr. 100 l. = 10,000% Tralles. Wypowiedziano 5000 litrów, cena wypowiedziana 56,30 marek, czerwiec 56,30, lipiec 56,30, sierpień 56,50, wrzesień 55,90, październik —.

Sprawozdanie giełdowe. — Poznań 21 czerwca. 4% listy zastawne poznańskie 100,60. 4% listy rentowe poznańskie 100,70. 5% powiatowe obligacje 105, —. 4 1/2% powiatowe obligacje —. 3 1/2% śląskie listy zastawne —. 4% śląskie listy rentowe 101,10. Kwiecień, Potocki i Sp (Bank rolniczy) 73,50. Pozn. akcyjna Stowarzyszenie sprytowe 52,50. Poznański bank prowincjonalny 121, —. 4% pożyczka państwa 102, —. 4 1/2% pożyczka państwa konsolid. 105,70. 3 1/2% obliż. długu państwa 98,60. Marchijsko-pozn. —. Marchijsko-pozn. z. z. 5% akc. zad. 105,50. Starogardzko-pozn. k. z. 103,50. Austr. noty bankowe 175,40. Polskie likw. listy 56,50. Rosyjskie bankowe noty 208, — marek.

Bydgoszcz 20 czerwca.

(Sprawozdanie izby handlowej). Ceny za 1000 kilogramów. Pszenica niezmiernie, jasno-ciemna 200-210 pl. ciemniejsza i szklista 210-222 poślednia 170-195 pl. Zyto potw., piękne krajowe 202-206 pl., polskie 195-200 pl. Jęczmień nom., piękny do browarów 155-160 pl., wielki 150-155 pl., drobny 140-150 pl. Owies 160-165 pl. Groch wrzący 185-200, na paszę 175-180. Okowita za 100 litr. a 100%, 58-59 pl.

Wrocław 20 czerwca 1881.

Zyto (za 2000 funt.) stale, w wos. — cent. Cena wypowiedziano — pl., czerwiec 218 żąd., — pl., czerwiec-lipiec 209,50 pl., — żąd., na lipiec sierpień 190, — żąd., sierpień-wrzesień — żąd., wrzesień-październik 177,50 żąd., październik-listopad 174-174,50 pl.

Pszenica, Wyp. — cent., na czerwiec 222 żąd., na czerwiec-lipiec 222 żąd. Owies, Wypowiedz. — cent., na czerwiec 146 żąd., czerwiec-lipiec 146 żąd., lipiec-sierpień 140, — żąd., wrzesień-październik 135 żąd.

Rzepak, Wyp. — ctr., sierpień-wrzesień 250 żąd. Oliej rzepkowy spok, wyp. — cent., w miejscu 53, — żąd., — pl., na czerwiec 52,50 żąd., — pl., na czerwiec-lipiec 52,50 żąd., — pl., lipiec-sierpień 52, — żąd., sierpień-wrzesień — żąd., — pl., wrzesień-październik 53, — żąd., 52,75 pl., październik-listopad 53,50 żąd., 53 pl., listopad-grudzień 53,75 żąd., 53,50 pl.

Okowita stałej, wypowiedziano —, litrów, w miejscu —, płacono, czerwiec 57, — żąd., wrzesień-lipiec 57, — żąd., lipiec-sierpień 57,10 pl., — żąd., sierpień-wrzesień 57, — żąd., — pl., na wrzesień-październik 55,40 żąd., październik-listopad 54, — pl.

Cena wypowiedziana na 21 czerwca: żyto 218, — marek, pszenica 222, — m., owies 146, — mkr., rzepak — mkr., olej rzepkowy 52,50, okowita 57, — mkr.

Table with columns: Postanowienia, mie skiej deputacyi targowej, Za 100 kilogramów (ciężki, naj-wyż., naj-niż., średni, naj-wyż., naj-niż., lekki towr., naj-wyż., naj-niż.). Rows include: Pszenica biała, Pszenica żółta, Żyto, Jęczmień, Owies, Groch, Koniżyna do stiewu więsiej kup., czerwoną potw. do 50 kilogram., Żubin niezmiernie, Makuchy rzepakowe niezmiernie, Makuchy sieni niezmiernie, Żubin niezmiernie, Tymotka potw.

Berlin, 20 czerwca. (sprawozdanie urzędowe.) Pszenica za 1000 kilogramów w miejscu żądano 200-225 wóllg jakości; na miesiąc bieżący płać 212,5-214,5; na czerwiec-lipiec płać 212,5-214,5; na lipiec-sierpień płać 213,5-215; na wrzesień-październik płać 214-215,5; na październik-listopad płać 213,5-215; na listopad-grudzień płać 213,5-215, żąd. Wypowiedz. 2000 cent. Cena wypowiedz. —, marek. Cena przecięciowa —, mkr.

Zyto za 1000 kilogramów w miejscu żąd. 202-222 wóllg jakości; na miesiąc bieżący płać 209, —, żąd. —; na czerwiec-lipiec płać 200,5-201,5; na lipiec-sierpień płać 187,5-189; na wrzesień-październik płać 177,5-178,75; na październik-listopad płać 175,5; na listopad-grudzień płać 173-173,5. Wypowiedziano —, centn. Cena wypow. 3000 marek. Cena przecięciowa 209,0 mkr.

Jęczmień za 1000 kilogramów w miejscu żąd. 145-200 wóllg jakości. Owies za 1000 kil. w miejscu żąd. 155-183 wóllg jakości; na miesiąc bieżący płać 157,5, żąd. —; na czerwiec-lipiec płać 153,5, żąd. —; na lipiec-sierpień nom 151,4; na wrzesień-paźd. płać 148,00. Wypow. 5000. Cena wypowiedz. 157,5. Cena przecięciowa —, mkr.

Kukuruzza w miejscu żąd. 128-134 wóllg jakości, Wypow. 3000 ctr. Cena wypowiedz. 127,5 m. Groch za 1000 kilogramów wrzącego grochu 187-220. gr. — chu na paszę żąd. 170-186 wóllg jakości. Olej rzepakowy. Za 100 kil. w miejscu bez brzozi płać 50, — mkr., w miejscu z beczką płać —, m.; na miesiąc bieżący płać 53,8; czerwiec-lipiec płać 53,8; na lipiec-sierpień płać 45, —; na wrzesień-październik płać 55, —; na październik-listopad płać 55,3-55,35-53; na listopad-grudzień płać 55,6-55,7. Wypowiedziano 100. Cena wypow. 53,8 mkr. Cena przecięciowa —.

Okowita. Za 100 litr. a 100 pct. — 10,000 litrów proc. w miejscu bez beczki płać 58,5, w miejscu z beczką płać —, m., na miesiąc bieżący i na czerwiec-lipiec płać 58,1-58,3; na lipiec-sierpień płać 58,1-58,5 do 58,4; na sierpień-wrzesień płać 58,6-58,9-58,3; na wrzesień-październik płać 57,3-57,1-57,2; na październik-listopad płać 55,3; na listopad-grudzień płać 54,4. Wypowiedziano —, litrów. Cena wypowiedziana —, mkr. Cena przecięciowa —, mkr.

Szczecin, 20 czerwca. Urzędowe spraw. góllowe.

Pszenica m. zm., za 1000 kilogramów w miejscu za żółta płać 215-217 m., średnia 202-214 m., biała 216-221 m., wilgotne 187-200 marek, na wiosnę płać 200, —, marek, czerwiec płać 218, —, żąd. —, m., na czerwiec-lipiec płać 217,5-217, — mkr., na lipiec-sierpień płać 217,5 mkr., na sierpień-wrzesień płać —, m., na wrzesień-paźd. płać 213-214,5 do 214 mkr., na październik-listopad płać 211,5 mkr.

Zyto stałej, za 1000 kilogramów w miejscu krajowe 200 do 208 mkr., piękne —, na wiosnę żądano —, mkr., na czerwiec płać 206,5-207-206,5 mkr., na czerwiec-lipiec płać 199,5 mkr., na lipiec-sierpień płać 187-187,5-187 mkr., na wrzesień-październik płać 176-177-176,5 mkr.

Owies spok., za 1000 kilogram w miejscu 150-166 marek, rosyjski —, m.

Jęczmień spok., za 1000 kil. w miejscu 145-154 m. średni i —, mkr., do paszy —, mkr., węgierski —, mkr., Chevalier —, pte. m.

Oliej rzepakowy niezmiernie, za 100 kilogram w miejscu bez beczki w mniejszych ilościach żądano 56, — marek, na czerwiec żąd. 54,75, pte. —, m., na czerwiec-lipiec żąd. 54,75, pte. —, mkr., na wrzesień-październik żąd. 55,25, pte. —, m., na październik-listopad żąd. —, m., na listopad-grudzień żąd. —, mkr., na kwiecień-maj żąd. —, mkr.

Okowita m. zm., za 10,000 litr. proc. w miejscu bez beczki płać 58,6 mkr., w miejscu z beczką płać —, m., na czerwiec płać i żąd. 58,4-58,5 mkr., na czerwiec-lipiec pte. i żąd. 58,4-58,5 mkr., na lipiec-sierpień pte. i żąd. 58,4 do 58,5 mkr., na sierpień-wrzesień pte. i żąd. 58,7-58,8 mkr., na wrzesień-październik pte. i żąd. 57 m., na październik-listopad pte. i żąd. 55,2 m.

Telegram giełdowy Kuryera Poznańskiego.

Table with columns: Berlin, 21 czerwca 1881. Kursa końcowe. 20 czerwca. Pszenica stała, czerwiec, wrzesień-paźd., Zyto stałej, czerwiec-lip., wrz-paźd., Oliej rzepak. słabo, czerwiec, wrz-paźd., Okowita spok., w miejscu, czerwiec, sierpień-wrzesień, wrz-paźdz., Owies, czerwiec, Wypow.-zyta wsp., Wypow.-okow. kw., Szczecin, dnia 21 czerwca 1881. (Kurs końc.) Pszenica stała, czerwiec, lipiec-sierpień, na jesień, Zyto stałe, czerwiec, lipiec-sierpień, na jesień, Rzepak, na jesień.

* Na mocy ustawy antisocjalistycznej zakazuje re-jencya gumbińska rozszerzania książeczki litewskiej p. t.: „Kningos Tejsibin prancuzszikaj per Kunega Lemmena, surasztyos o lietuwiszkiej iszgeditos per Błodisława Dębsia, Kunega, Zemajciu Wiskupistes, Parisziuje, Kasztu B. Dębskia Drezdene Spaustuwe J. I. Kraszauksia 1870.

* Dla szkoły elementarnej w Kaliszu zaprenumerowano gazetę polityczną Moskowskija Wiedomosti, której redaktorem jest p. Katkow. Na jaki cel? O tém donosi nam nasz korespondent kaliski, ale wiadomości tej nie możemy drukować.

* Hr. Sothen z Kobelzel pod Wiedniem został zamordowany przez swego gajowego. Powody różni różnie tłumaczą, — dość że było morderstwo. Wiedeńskie pisma tak niegodziwie rozpisują się o zamordowanym, że motłoch wiedeński podbechtany temi artykułami udał się tłumnie do Kalenbergu i podczas pogrzebu hr. Sothena dopuszczał się gorszących wybrzyków. Zona zamordowanego złożyła 2000 flor. na rzecz dzieci mordercy.

* Radca dworski, prof. Józef Skoda, słynny lekarz i specjalista na cierpienia szyi i piersi, który położył podwaliny do dzisiejszej ścisłej dyagnostyki, umarł w Wiedniu i został obok swego przyjaciela i kolegi śp. dra Rokitańskiego pochowany. Jego rozprawa „o pekusyi i auskultacyi“ zjednała mu europejską sławę.

* Z konferencyi zajmującej się więzieniami. W 35 więzieniach karnych (Zuchthaus), zostających pod zarządem ministerstwa spraw wewnętrznych, było w r. 1879/80 23,387 mężczyzn i 3641 żeńskich więźniów. Na całe życie skazanych było 696 mężczyzn i 203 kobiet. W 22 więzieniach (Strafgefängnisse) było 24,249 mężczyzn i 6211 kobiet. W ogóle było 27,035 więźniów w domach karnych i 56,834 więźniów drugiej kategorii, 26,576 więźniów przez policją uwięzionych, 1108 korygendów, 16,382 więźniów w śledztwie i 534 więźniów za długi — razem przeszło 128 tysięcy więźniów!

* Sztuczne uszy! — są dziś w Paryżu w modzie. Kobiety mające brzydkie uszy, kryją je pod puklami włosów — a na nich umieszczają eleganckie fałszywe uszka.

* Kalendarz. Jutro w środę dnia 22 czerwca, św. Paulina b. Wschód słońca o godzinie 3 minut 38. Zachód o godzinie 8 minut 25. Długość dnia 16 godzin 47 minut. Wypadki historyczne. 1264 Zniesienie zupełne Jadwiegów. — 1383 Stronicy Jadwigi zajmują Gębice. — 1387 Hołd księcia Skirgiełła. — 1698 Przymierze w Rawie przeciw Szwecyi pomiędzy Augustem II i carem Piotrem.

WIADOMOŚCI LITERACKIE.

* Na Pisma s. p. ks. Prałata Kozmiana złożyli przedpłatę w ilości 10 marek za 3 spore tomy A. Koczorowski z Dębna 1 egz.

* Gwiazdy wyszedł z druku Nr. 25 i zawiera: Pielgrzymka Słowian do Rzymu. (Dokończenie). — Dwie rodziny. Powieść z czasów rewolucyjnych 1848 roku. (Ciąg dalszy). V. Człek strzela — Pan Bóg kulę niebie. — Likurg i Alkander. (Z rycina). — Złapał się. — Okruszyni. — Dodatek z wiadomościami ze świata i z naszych stron. — Ogłoszenia. — Kalendarz.

Advertisement for Ks. Michał Rudnicki, wikaryusz przy kościele parafialnym w Pleszewie. Includes a cross icon and text about a service on June 20, 1881.

Advertisement for Pisma s. p. X. prał. Kozmiana, wydają niebawem. Jarosław Leitgeber.

Advertisement for J. Szpetkowski, malarz i dekorator kościołów. Poznań, Wilhelmowski plac nr. 4.

Advertisement for Książki do nabożeństwa by J. Lissner, księgarnia i handel artystyczny. Zakład zdrojowo-kapielowy w Rymanowie.

Advertisement for 6 koszul mezkich and 6 koszul mezkich kolorowych by M. Mniszewski, Poznań.

Advertisement for Stanisław Hoffmann, Spodki do owoców tuzin za 50 f., Cukry deserowe, Karmelki, Czekoladę, Konfity, E. Adamskiego.

Advertisement for Troupe du Cirque Royal de Bruxelles, Wielkie światne przedstawienie galowe.

Advertisement for Dr. J. Kopernicki, w Środzie, Jacob, królewski komisaryczny weterynarz powiatowy.

Advertisement for Dr. J. Kopernicki, w Marienbadzie.

Advertisement for Do łaskawego uwzględnienia! Handel porcelany i szkła hurtowny i detaliczny.

Advertisement for Koło towarzyskie, Wycieczkę nad jezioro Góreckie.